

3. LS * Wybór wędziska

Autor: Jacek Józwiak

Jakie warunki spełniać musi dobre wędzisko do LS? Otóż musi ono odpowiadać wędkarskim potrzebom - wodzie, na której łowić się będzie najczęściej, rybom, jakie w tej wodzie żyją, przynętom, jakie się ma i lubi najbardziej... Ba, dobre wędzisko musi być nawet dopasowane do temperamentu człowieka, który na nie łowi...

Do reguły, że wielkość haka zależy od rodzaju i wielkości przynęty, wszyscyśmy się już przyzwyczaili. Ale teza, że do masy, wielkości, agresywności przynęty dobierać należy spinningowe wędzisko, u wielu wędkarzy wzbudza uśmiech politowania, wzruszenie ramion. Wszyscy przywykliśmy do tego, że każda szanująca się firma podaje na blanku optymalną dla konkretnego kija masę wyrzutową przynęty. Najlepsi wytwórcy starają się przedziały, w którym wędzisko spisuje się najdoskonalej podać rzetelnie, z dokładnością do kilku gramów.

Nie jest on nigdy zbyt wielki - 2-10, 5-15, 8-20, 10-30 czy 100-150... Mała rozpiętość między minimalną a maksymalną masą przynęty jest często miarą uczciwości producenta wędzisk. O nieczyste zagrania handlowe podejrzewać należy firmy, które nie podają w ogóle masy wyrzutowej lub piszą na blanku rzeczy niemożliwe, np. -10-50 g, 15-80 g. Nawet ciężka pała z pełnego włókna szklanego inaczej zachowuje się i sprawia podczas wyrzutu okoniowej obrotówki czy lekkiego jiga, inaczej przy posłaniu w łowisko ciężkiej łososiowej karlinki.

Dla doświadczonego spinningisty nie istnieje wędzisko uniwersalne. Wybór kija zależy od wielkiej liczby czynników. Nawet masa przynęty nie jest najważniejszą determinantą wyboru wędziska. Weźmy taki przykład - łowimy na ośmiogramówki, wirówki, woblerki, twistery o identycznej masie. Wybieramy kij o najlepszych parametrach, 2-8 g. Zupełnie inaczej będzie się on zachowywał podczas wyrzucania punktowo obciążonego twistera, inaczej przy rzucie wypornym, stawiającym opór w powietrzu woblerem. Odmienne też będzie ugięcie się szczytówki podczas prowadzenia różnych przynęt. Wędzisko o wybitnie miękkiej akcji; "odczuwa" tak subtelne różnice, jak rodzaj paletki błystki obrotowej. Dobrze spisujące się podczas ściągania "wierzbowego listka", ugnie się za bardzo przy łowieniu na aglę czy colorado. Zbyt duże ugięcie kija może znacznie utrudnić zacięcie, nie będzie sygnalizować właściwie delikatnych pobić. I odbierze komfort łowienia. Spinningowanie przynętami powodującymi przesadne ugięcie szczytówki - bez względu na rodzaj wędziska - bardzo męczy ramiona i nadgarstek, wymaga zbyt dużego wysiłku.

Ale stosowanie wyłącznie twardszych wędzisk, mniej elastycznych szczytówek nie ma na przykład sensu w dni nieśmiałych i ostrożnych ataków na miękkie, uzbrojone pojedynczym hakiem rippery i twistery. Sandacz, okoń, a nawet słońca z potężnych uderzeń rapa, w takie dni potrafi ostrożnie skubać za ogonek, ponawiać ataki... W takie dni szczytówka wędziska staje się sygnalizatorem brań i powinna być najdelikatniejsza z możliwych.

Lekkie spinningowanie oznacza kij, którego maksymalna masa wyrzutu nie przekracza 20 g, zaś minimalna jest mniejsza od 10 g. W przedziale 2-20 g nie istnieje wędzisko uniwersalne, spisujące się jednakowo dobrze dla każdego rodzaju przynęt. Na naszym rynku znajduje się co najmniej 100 modeli delikatnych wędzisk spinningowych. Dobór jednego, dwóch, trzech zależy od bardzo indywidualnych preferencji, od ulubionych przynęt, ulubionych łowisk, ba, nawet od tego czy lubimy brodzić w woderach, czy też wolimy łowić z zakrzaczonego brzegu... Może więc napiszę po parę zdań o każdym istotnym elemencie wędziska. Do wędkarza należeć będzie zebranie ich do kupy, rozpatrzenie wszystkich za i przeciw oraz podjęcie najlepszych dla każdego decyzji.

Wśród moich przyjaciół preferujących finezyjne spinningowanie wyraźnie zaznaczają się dwa modele podchodzenia do swojego hobby. Jedna grupa dysponuje najczęściej trzema wędziskami, druga ma w domowym arsenale nawet kilkanaście. Jestem zwolennikiem pierwszej szkoły - z moich obserwacji wynika, że nawet najbardziej zawzięci kolekcjonerzy korzystają najwyżej z trzech, czterech kijów. Na łowisko zabiera się najczęściej jedno wędzisko. Jeśli dysponuje się samochodem, dobrze jest włożyć do bagażnika kilka. Ale przecież nawet pieszy spinningista - jeśli tylko zna łowisko i wie, czego chce - zabierze nad wodę ten właściwy kij. Długość

Europejska szkoła za najkrótszą długość wędziska spinningowego przyjmuje 2,10 m. Amerykanie, szczególnie podczas połowów z łodzi, korzystają z kijów o długości 1,80, czasami nawet z krótszych. Nie

ma jednak sensu zachwycać się Ameryką - mimo najnowocześniejszych technologii, ogromnej pomysłowości w dziedzinie przynęt, amerykańska szkoła wędkarstwa nie odznacza się specjalną subtelnością. Ogromne tereny, niesamowita różnorodność i rybność łowisk nie zmuszają Amerykanów do wymyślenia wciąż nowych technik, sposobów, stylów. Bassy, kanadyjskie walleye i szczupaki biją w przynęty holowane na żyłkach o grubości nie do przyjęcia dla Europejczyka. Obecność brytyjskich, włoskich technik na kontynencie amerykańskim wynika raczej z mody, niżli z potrzeby. Pomysłowość, ogromna ilość modeli przynęt jest przede wszystkim skutkiem handlowej i producenckiej konkurencji.

W zatrutych i przełowionych wodach Starego Świata należy więc korzystać z mądrości europejskiej. Nie stroni ona od patentów znad Wielkich Jezior czy Missisipi, ale natychmiast przetwarza je na nasze warunki...

A więc najkrótszy kij spinningowy powinien mieć 2,10 m. Dość trudno wykonywać nim długie rzuty - nie jest to jednak niemożliwe, lecz wymaga dużej siły i energii, co bardzo męczy ramię i nadgarstek.

Wyczynowcy o siedmiostopowych wędziskach wyrażają się z największą pogardą, niektórzy zarzekają się, że nigdy tak krótkiej wędki nie wezmą do ręki, ale zawody na ogół odbywają się na dużych, otwartych akwenach. Na niewielkich rzekach o zakrzaczonych brzegach krótki kij jest błogosławieństwem dla wędkarza. Można nim łowić nawet w niedużych, krętych strumieniach, nad którymi rozpościera się parasol gałęzi i listowia. Ta sama wędka nadaje się też do połowów z łodzi, pod warunkiem, że nie istnieje potrzeba wykonywania dalekich wyrzutów.

Najkrótsze wędzisko staje się niewygodne podczas brodzenia w wodzie. Spinningista zanurzony po uda czy po pas nie może praktycznie wykonać długiego rzutu, często zdarzają się nieprzyjemne wypadki spowodowane przez zbyt krótkie wędzisko. Zdarza się, że po odchyleniu szczytówki do tyłu, przy głębokim wymachu przed rzutem przynęta zanurza się w wodzie i jest wrywana spod powierzchni. Napięcia podczas wrywania z wody obrotówki o szerokiej paletce czy woblera o dużym stateczniku mogą spowodować zerwanie żyłki a nawet złamanie wędziska. Opór porównywalny jest do tego, jaki powoduje zawadzenie przynętą o gałąź przy łowieniu z brzegu.

By uniknąć strat, a także, by pewniej zacinać i precyzyjniej holować zdobycz, każdy brodzący spinningista powinien używać długich wędzisk. Bardzo długim kijem jest ten, który przekroczył 3 m. Kijami 11 i 12 stopowymi (3,30 i 3,60) łowią jedynie najbardziej wytrawni spinningiści.

Zarzucenie przynęty oraz hol ryby są w pełni bezpieczne i dostarczają ogromnej przyjemności, ale wprowadzenie zdobyczy do krótkiego podbieraka, jaki nosi się podczas brodzenia, jest trudne i wymaga lat praktyki. Generalnie (to słowo dla wędkarza będzie zawsze synonimem znacznego uproszczenia) można przyjąć, że wędziska spinningowe dzielą się na następujące klasy długości:

- bardzo krótkie, 7 stóp lub 2,10 m, służące do łowienia w niesprzyjającym terenie, z zakrzaczanego lub zadrzewionego brzegu, a także w niewielkich rzeczkach i strumieniach o gęsto porośniętym brzegu.

Można nimi spinningować wszędzie tam, gdzie nie występuje potrzeba dalekiego wyrzucania przynęty,

- krótkie, 8 stóp lub 2,40 m, służące do łowienia z brzegu albo podczas brodzenia w bardzo płytkiej wodzie. Są też wystarczające do połowów z łodzi, pomostów, ostróg. Dobre do spinningowania w miejscach, w których pożądanym są rzuty średniej długości,

- średnie, 9 stóp lub 2,70 m, doskonałe do łowienia z otwartego brzegu, z łodzi, pomostów, ostróg a także podczas brodzenia w woderach. Zapewniają komfort i nie powodują znużenia podczas wyrzucania przynęty na dość dużą odległość. Przy nieco większym wysiłku można wykonywać przy ich pomocy rzuty bardzo dalekie,

- długie, 10 stóp lub 3,00 m, służące do połowów w czasie brodzenia w spodniobutach, z otwartego brzegu, z łodzi, pomostów, ostróg. Nie męczą mięśni podczas bardzo długich wyrzutów. Bardzo wygodne podczas łowienia wzdłuż brzegu i podczas jigowania, pomagają też w czasie spinningowania na łowiskach zarośniętych przy brzegu roślinnością wodną,

- bardzo długie, 11 stóp lub 3,30 m, zwane niekiedy wędziskami mistrzowskimi. Wymagają dużej wprawy, doświadczenia. Umożliwiają najbardziej wymyślne, agresywne prowadzenie każdej przynęty, bardzo długie i bardzo precyzyjne zarzucenia, w pełni bezpieczny hol i dobrą sygnalizację najdelikatniejszych pobić. Zbyt długie dla średnio zaawansowanego wędkarza brodzącego w wodzie, bowiem wprowadzenie ryby do podbieraka z bardzo krótką rękojeścią wymaga długiego holu, zdobycz powinna być bardzo wyczerpana.

Znam spinningistów korzystających z wędzisk jeszcze dłuższych - 3,60 i 3,90 m, ale są to już arcy mistrzowie opisywanej metody. Ich wędziska są albo wykonywane na specjalne zamówienie, bądź są po prostu krótkimi odległościówkami (matchówkami). Podziwiam tych ludzi, ale jednocześnie dziwię się

bardzo, że można spinningować tak długimi kijami. Dla mnie trzymetrowa długość wędziska spinningowego jest najprzyjemniejsza, bezpieczna i najmniej męcząca. Najbardziej jednak lubię kije o długości 2,70 i jeśli miałbym radzić, jakiego zakupu dokonać na początku delikatnego spinningowania, to tę długość poleciłbym z czystym sumieniem.

Zaznaczam jednak, i staram się to podkreślać w każdej niemal publikacji, że wędkarstwo nie jest sportem wymiernym, w pełni logicznym, opartym na wyliczeniach czy nawet zdrowym rozsądku. Rządzi nim indywidualne przyzwyczajenie, sympatia, upodobania. I to mi się podoba. Akcja

Wędkarzowi, który spinningował w sposób ogólnie przyjęty, a więc jednym, uważanym za uniwersalne wędziskiem, wyda się lekki spinning kijem niezwykle miękkim. Padają określenia typu bacik, witka, szpicruta, wkładające do jednego worka wszystkie wędziska stosowane do uprawiania omawianej techniki. Ale każdy, kto choć raz weźmie na dłużej do ręki dwa delikatne kije, zacznie rozumieć, że różnice bywają bardzo wyraźne. Typowej, i tak bardzo lubianej przez polskich wędkarzy, akcji wybitnie szczytowej nie znajdzie się wśród lekkich spinningów. Generalnie odznaczają się one stosunkowo małą zbieżnością, najczęściej u nasady rękojeści są cienkie jak ołówek albo tylko nieco od ołówka grubsze.

Najtwardsze są wędziska o szybkiej akcji szczytowej (fast taper action), które przy niewielkich obciążeniach uginają się jedynie na topie, zaś przy dużym obciążeniu przypominają ugięciem akcją paraboliczną - pracuje całe wędzisko, aż do rękojeści. Są to wędki bardzo cenione przez spinningistów obdarzonych dużym temperamentem i refleksem, potrafiących się jednak skoncentrować, powściągnąć emocje i zacinąć we właściwym momencie.

Nieco miększe są kije o akcji progresywnej, które nie są tak szybkie jak wyżej opisane. Wymagają mniejszego refleksu, można się spóźnić o ułamek sekundy z zacięciem. Bardziej niż w poprzednim i w następnych należy uważać podczas holowania zdobyczy - przy narastającym obciążeniu wędzisko ugina się do 3/4 długości. Wymaga więc regulacji hamulca w kołowrotku nieco poniżej wytrzymałości żyłki.

Jeszcze bardziej miękkie są wędziska o akcji mieszanej, (compound taper action), które są mniej sprężyste od wymienionych powyżej i przeznaczone dla najbardziej nerwowych, a więc często chybających, zacinających zbyt mocno, wpadających w histerię podczas holu wędkarzy. Lubiący ironię Brytyjczycy ten typ kija nazywają soothe spinn, spinningiem uspokajającym. Jego elastyczność powoduje, iż przy średnio szybkim prowadzeniu przynęty ryby na ogół zacinają się same, zaś nerwowe poderwanie szczytówki nie rozrywa im warg i nie wyrwa kotwic z pyska. Wygięcie przy dużym obciążeniu do 3/4 długości. Możliwe dość szybkie i nieco siłowe wprowadzenie ryby do podbieraka.

Najbardziej miękkie są kije o akcji parabolicznej. To moje ulubione wędziska. Nie wymagają wielkiego refleksu, holowanie na takim kiju jest niezwykle bezpieczne - ugina się on na całej długości, jest w stanie zamortyzować potężne zrywy każdej praktycznie ryby. Można korzystać z najcieńszych żyłek, najmniejszych przynęt. Walka jest najbardziej emocjonująca i długotrwała; by wprowadzić zdobycz do podbieraka, trzeba ją bardzo zmęczyć. Gdy ryba jest duża, to korzystanie z tego wędziska męczy nie tylko ją, wyczerpuje również wędkarza. Ale ja uwielbiam ból mięśni i odpoczynek na brzegu po włożeniu do sadza potężnej brzany czy ogromnego jazia. O ile podczas omawiania długości wędzisk mogłem udzielić jakiejś rady, o tyle po opisaniu rodzaju akcji jestem bezradny. Nie podpowiem, jaki kij należy kupić w pierwszej kolejności.

Radzę jednak - przed dokonaniem wyboru - starannie się nad sobą zastanowić i nie ulegać pierwszemu impulsowi oraz pielęgnowanym przez lata przyzwyczajeniom. Warto dokonać analizy ostatnich sezonów, pustych zacięć, zejść ryb z haka, wycpień przy lądowaniu, zerwań żyłki. Warto też zbadać stan własnych emocji przy zacięciu i holu. Trzeba po prostu szczerze sobie odpowiedzieć na pytanie, jakim wędkarzem jest się naprawdę. I od tej odpowiedzi uzależnić wybór właściwej akcji. Masa wyrzutu

Tu rady mogę udzielić bez wahania. Pierwszym delikatnym kijem do lekkiego spinningowania powinien być najcięższy - o masie wyrzutowej 8-20 g - dla wszystkich, którzy przez lata łowili na sztywne, twarde wędziska. I tak szok spowodowany zmianą techniki będzie ogromny.

Tym, którzy łowili na wędziska o akcji parabolicznej, radzę na początek nabyć kij o średniej masie wyrzutowej - na przykład 5-15 g. Ułatwi to podjęcie decyzji przy zakupie kolejnego - wędkarz będzie wiedział czy wybrać jeszcze delikatniejszy, czy też może nieco cięższy. Łowcom okoni natomiast i wszystkim rozpoczynającym spinningową karierę, a także kolegom wybierającym się na lipienie polecam wędziska najdelikatniejsze - o masie wyrzutowej 2-8 lub 2-10 g.

Wędziska najcięższe pozwalają spinningować dużą gamą przynęt. Można łowić na najmniejsze wiróweczki i na spore woblerki, na najdrobniejsze woblerki i ciężko obciążone twistery. Daje się dzięki nim holować duże obrotówki z owalną paletką, średniej wielkości wahadłówki. Jednak miniaturki wszelkiego rodzaju znacznie lepiej prowadzi się na lżejszych wędziskach. Te twarde, do 20 g, wykluczają korzystanie ze szczytówki jako sygnalizatora delikatnych pobić.

Ostrożne ataki sygnalizuje natomiast szczytówka kija o średniej masie wyrzutu - do 15 g.

Piętnastogramówki są przynętami dużymi. Wobler tej wielkości potrafi skusić medalowego szczupaka, sumę, sandacza. Podobnie jak błystka obrotowa. Jednak za pomocą średnio lekkiego wędziska nie można łowić na obrotówki o zbyt dużej, zbyt szerokiej paletce. Opór, jaki stawia błystka, spowoduje tak duże ugięcie wędziska, że zacięcie będzie dziełem przypadku. Poza tym po kilkudziesięciu rzutach boleć będą wszystkie mięśnie ramienia. Jeśli więc ciężka obrotówka, to albo wierzbowy listek, albo mała paletka i duży, lity korpusik.

Najlżejsze wędziska - wbrew utartej opinii - mogą być także uniwersalne. Na sporą odległość można dzięki nim wyrzucić meppsowską zerówkę, miniaturową jugolkę czy pływającego killerka rapali. Można też wyekspediować daleko na wodę siedmiocentymetrowego rippera mogącego skusić bolenia czy żerującego z wierzchu sandacza.

Najlżejsze kije są jakby specjalnie przeznaczone do łowienia tych ostatnich. Twister, jig, sztuczna dżdżownica czy raczek obciążony 8-10 g główką będzie się poruszał tuż nad dnem. Cieniutka i superczuła szczytóweczka zasygnalizuje najlżejsze skubnięcie gumki. Po drugim, trzecim udanym zacięciu wędkarz zawsze odróżni branie od uderzenia jiga o dno czy zahaczenia o podwodną roślinność.

Uzbrojenie blanku

W wędziskach lekkich i ultralekkich nie ma miejsca dla chłamu. Każdy element musi być najwyższej klasy. Rękojeść powinna być wykonana z korka. Markowe wędziska rzadko zaopatrywane bywają w dolnik z pianki neoprenowej. Rękojeść powinna być dość długa - w zależności od rodzaju wędziska od 30 do 50 cm. Dobrze jest, jeżeli dolnik zaopatrzony będzie w odkręcaną zaślepkę umożliwiającą włożenie balastu wyważającego kij, średnica rękojeści nie może być ani zbyt duża, ani za mała, bowiem spowoduje to szybkie znużenie ramienia, nadgarstka i dłoni.

Uchwyt kołowrotka także powinien być wysokiej jakości. Musi być wykonany z lekkiego i bardzo wytrzymałego materiału, nie dawać absolutnie żadnych luzów stopce kołowrotka, nie rozluźniać się podczas łowienia.

Nieco tańsze modele lekkich spinningów zaopatrzone bywają z reguły w uchwyty śrubowe z tworzyw wzbogaconych grafitem, bądź z oksydowanego aluminium. Są wystarczające, spisują się nieźle, szczególnie te z dzielonym pierścieniem dociskowym pozwalającym na trwałe przykręcenie kołowrotka. Posiadają jednak istotny mankament - mocują kołowrotek w jednym, jedynym miejscu na wędzisku. Należy więc albo jednocześnie z kijem nabywać odpowiedni doń kołowrotek, albo na zakupy wybrać się z już posiadany urządzeniem. Umożliwi to idealne wyważenie wędziska. Wyważenie jest podstawą podczas uprawiania metody rzutowej. W ciągu kilku godzin łowienia wykonuje się do kilkuset rzutów. Ściąganie przynęty to też pewien wysiłek - uatrakcyjnia się pracę przynęty poprzez wykonywanie całego zestawu ruchów szczytówką. Źle wyważony kij staje się istnym utrapieniem.

Dużo lepsze, ale niestety odpowiednio droższe, są wędziska zaopatrzone w przesuwne pierścienie pozwalające na przytwierdzenie kołowrotka w dowolnym punkcie rękojeści. Umożliwia to stosowanie praktycznie każdego kołowrotka podczas połowu. Dobre pierścienie muszą być wykonane z lekkiego, wytrzymałego, odpornego na korozję metalu lub tworzywa. Między nimi a stopką kołowrotka nie powinno być najmniejszych luzów, muszą być odpowiednio przyczepne a jednocześnie nie mogą niszczyć korkowej rękojeści. Całe szczęście w pierścieniu wyposażane są wędziska światowych potentatów w dziedzinie sprzętu wędkarskiego. Dbają oni o to, by każdy element wędziska był dopracowany w najdrobniejszym szczególe.

Przelotki delikatnego wędziska spinningowego już dawno wyszły z epoki skręconego stalowego drutu. Ich produkcja sięgnęła gwiazd - wykorzystywane są przy ich wytwarzaniu technologie kosmiczne. Tu także można mieć zaufanie do renomowanych firm - przelotki stosowane przez nie są bardzo wytrzymałe, lekkie, brak na nich najmniejszych zadziórów mogących zniszczyć żyłkę. Jeśli jednak decydujemy się na kupno wędziska nieznannej firmy, upewnijmy się, że zaopatrzone są w przelotki typu Fuji, Dynaflo, Harloy, S.I.C. lub Aluminiumoxyd. Najlepiej na delikatnym wędzisku spisują się przelotki mostkowe,

posiadające niewielką średnicę otworu i bardzo wysoką stopkę. Zapobiega to przyklejaniu się stale mokrej żyłki do blanku. Przekrój otworu, w miarę oddalania się przelotek od topu kija, stale się powiększa. Przelotka wejściowa musi mieć sporą średnicę, tak by żyłka nie ulegała nadmiernemu skręcaniu się na wejściu; zapobiega to tworzeniu się pętelek na szpuli kołowrotka.

W porównaniu do standardowych wędzisk spinningowych, te najlżejsze i najnowocześniejsze zaopatrzone są w dużą liczbę przelotek. Właściwe - dość gęste, czasem nawet bardzo gęste - rozmieszczenie przelotek rozkłada obciążenie podczas wyrzutu i holu na całą długość kija. W miarę zwiększania się wytrzymałości kija, przelotki umieszczane są rzadziej.

Można przyjąć, że wędziska krótkie powinny mieć co najmniej 10 przelotek, długie ponad 12.

Staranne wykończenie wędziska okazuje się w praktyce równie ważne jak każdy inny element wyposażenia. Jako niesprawne odkładamy natychmiast każde, w którym zauważymy najmniejszy nawet feler w rodzaju:

- ubytek, odprysk, wyraźne zgrubienie lakieru, zmatowienie lub ściemnienie lakieru,
- nierównomiernie zaciągnięte omotki,
- "nacieki" lakieru przy przelotkach,
- jakiegokolwiek nierówności czy postrzępienia oplotu wzmacniającego blank, nawet jeśli występują pod równo położoną warstwą lakieru,
- jakiegokolwiek grudki, gruzelki, rozrzedzenia na wierzchniej warstwie materiału, które daje się zauważyć pod lakierem (uwaga! nie warto brać do ręki wędzisk lakierowanych farbami kryjącymi, bardzo często ukrywają one wady materiałowe!),
- jakiegokolwiek zakłócenie przebiegu włókien na powierzchni blanku,
- zbyt duże zniekształcenie krzywizny wędziska na złączach - należy raczej unikać połączeń czopowych w wędziskach spinningowych.

I ostatnia uwaga - nie nabywajmy drogich wędzisk od przypadkowych kupców. Lepiej zaopatrywać się w sprzęt u autoryzowanych dealerów poszczególnych firm, a jeśli to niemożliwe, to przynajmniej u kupców dających rękojmię na sprzedawane towary. Nawet najlepsze na świecie firmy nie ustrzegą się przed nedoróbkami - ukryte wady materiałowe mogą spowodować złamanie drogiego kija przy pierwszym wyrzucie bardzo lekkiej przynęty. Należy mieć pewność, że reklamacja zostanie zawsze uwzględniona, jeśli tylko zniszczenie wędziska nie nastąpiło z winy użytkownika. Oszukać rzetelnego kupca jest niezwykle trudno - rozpozna on natychmiast, że wędka została przydepnięta, złamała się po uderzeniu o kamień czy uległa zniszczeniu podczas wyrzucania zbyt ciężkiej przynęty. Inna jest bowiem charakterystyka rozwarstwień, inny kształt odłupków, pękniętej powierzchni, etc.

Jeśli więc przydarzy nam się na łowisku rzeczywiste nieszczęście, starajmy się zabezpieczyć miejsce uszkodzenia, pozbierajmy odłupki i dopiero wówczas idźmy reklamować wadliwy sprzęt. Wędziska zastępcze

Widać je najczęściej na zawodach spinningowych wysokiej rangi. Szczególnie na tych, które rozgrywane są na rzekach lub kanałach o znacznym uciążu lub na zbiornikach zaporowych. Wyczynowcy sięgają wówczas po najwyższej klasy wędziska przeznaczone do wędkowania innymi technikami. Spinningują na niezbyt długie (do 1-3 stóp, 3,95 m) kije matchowe lub na najprecyzyjniejsze pikery - wędziska do połowy techniką "drgającej szczytówki".

Nie czynią tak bynajmniej z nędzy i z faktu braku wędzisk delikatnych. Po prostu po zapoznaniu się z łowiskiem, warunkami na nim panującymi, z braniami, które mieli na treningu, tak a nie inaczej dobierają wędki. Dobór kija jest tak ważny, jak sposób posmarowania nart w konkurencjach klasycznych czy alpejskich. Z matchówek i feederów korzystają wówczas, gdy brania są ostrożne, delikatne, niepewne. Wówczas szczytówka staje się wskaźnikiem enigmatycznych pobić. Nawet najdelikatniejsze spinningi nie znaczą ich tak dobrze jak piker czy matchówka.

Delikatny spinning jest wciąż metodą nową - tylko kilka firm wyspecjalizowało się w produkcji ultralekkich wędzisk.